



– Oto on, oddaje swoje serce dzieciom... Na drodze każdego człowieka są szczególnie znaczące osoby, rolę których w życiu nie da się nie docenić. Wśród nich – pierwszy nauczyciel, który przekazuje dzieciom umiejętność czytania, pisania, a także myślenia i miłości. Zwykle staje się on pierwszym wzorem do naśladowania.

I jakież to szczęście, jeśli ta osoba przyjaźni się z Bogiem i może dużo o Nim opowiedzieć...  
Nauczyciel i katecheta

Anastazja Miskura pochodzi z parafii św. Mikołaja Biskupa w Gieranionach (dekanat Iwie). Wychowywała się w katolickiej rodzinie, gdzie chrześcijańskie wartości wszczepiano od najmłodszych lat. „Razem z rodzicami i babcią każdej niedzieli byłam na Mszy św. w naszym lokalnym kościele – opowiada dziewczyna. – Właśnie oni byli dla mnie przykładem modlitwy, założyli fundamenty mojej wiary. Często przypominam sobie, jak w wieku 8-10 lat z radością biegłam do świątyni na modlitwę różańcową, Roraty, Drogę Krzyżową lub nabożeństwo majowe...”

Po ukończeniu szkoły średniej Anastazja wybrała zawód nauczyciela, o którym od dawna marzyła. Jednak było to zaledwie jedno z mocnych pragnień w jej życiu. Gdzieś głęboko w sercu dziewczyna zawsze chciała poznawać Boga na wykładach lub konwersatoriach, by potem pomagać w działalności duszpasterskiej w rodzinnej parafii. † Spełnieniu tego pragnienia sprzyjało miejsce studiów – Baranowicze, gdzie znajduje się Instytut Katechetyczny im. Zygmunta Łozińskiego. Tak więc na 3. roku studiów dziewczyna zaczęła uczęszczać również na zajęcia w instytucie. „Był to trudny, ale jednocześnie pełen przygód okres – wspomina Anastazja. – Problemy podczas studiów pojawiały się, gdy brakowało czasu na przygotowanie do egzaminu lub zaliczenia, szczególnie jeśli sesje na uniwersytecie i w instytucie zbiegały się w czasie. Wiem, że Ojciec Niebieski nigdy mnie nie porzucił i zawsze chronił i chroni w cieniu swych skrzydeł”.

Anastazja z przyjemnością opowiada o latach studenckich w instytucie katechetycznym, gdzie znalazła wielu przyjaciół. „Widzieliśmy się nie tylko na zajęciach, lecz także spędzaliśmy razem dużo wolnego czasu – mówi dziewczyna. – Wspólnie przygotowaliśmy pogodne wieczory: spotkania bożonarodzeniowe, karnawał na Dzień Życia Konsekwowanego, imprezy z

okazji rozpoczęcia lub zakończenia roku akademickiego... Często spotykaliśmy się na lodowisku, by pojeździć na łyżwach, lub przy herbachie, by się podzielić własnymi życiowymi przeżyciami”.

Najważniejsze – nigdy nie poddawać się!

Już przez prawie 4 lata Anastazja pracuje w Iwii jako nauczycielka w szkole podstawowej. Jednocześnie pomaga kapłanowi w pracy katechetycznej w Gieranionach.

„Kilka lat temu zaprosiłam miejscową młodzież dołączyć do Grupy Biblijnej, aby razem się gromadzić, rozważać i dzielić się ze sobą nawzajem Słowem Bożym – opowiada dziewczyna. – Dziś moje serce cieszy się z tego, że ta młodzież dorasta i wyjeżdża na studia do dużych miast, ale nadal pozostaje aktywną składową naszej wspólnoty parafialnej. Z tą grupą młodych ludzi razem odpoczywamy, podróżujemy, świętujemy Urodziny”.



W bieżącym roku szkolnym Anastazja podjęła się próby stworzenia Grupy Biblijnej także dla młodszych uczestników. Dziewczyna ma nadzieję, że dorastające pokolenie za przykładem starszej młodzieży stanie się oparciem miejscowego kościoła w Gieranionach.

Wiadomo, jak każdy katecheta, Anastazja również napotyka trudności w pracy z dziećmi i młodzieżą. Jednak, zgodnie ze słowami dziewczyny, nie powinno to przeszkadzać być tam, gdzie zostałeś powołany do posługi. „Każdego ranka trzeba prosić Boga o potrzebne dary na nadchodzący dzień, by być «ołówkiem» w Jego ręku i pisać w oczach wychowanków tę historię, której oczekuje ode mnie Stwórca – podkreśla Anastazja. – Warto ciągle unaoczniać swoim życiem wielką Bożą miłość do ludzi. Najważniejsze – nigdy się nie poddawać! Czasami może zabraknąć sił fizycznych, by wykonać kolejne zadanie lub zrobić krok ku problemowi życiowemu. Jednak trzeba odzyskiwać siły i iść dalej, gdyż nie jesteś sam – obok znajduje się wszechmogący i kochający Bóg”.

Od młodych zależy przyszłość Kościoła Chrystusowego

Podczas każdej niedzielnej Mszy św. dla dzieci w kościele w Gieranionach rozbrzmiewają dźwięczne głosy chłopców i dziewcząt. W ten sposób młodzi ludzie wychwalają przez swój śpiew Boga. Anastazja akompaniuje im na gitarze. Jak podkreśla, młodzież ochoczo wyraża pragnienie nauczyć się grać na instrumencie muzycznym. Kiedyś i jej przekazała tę umiejętność siostra zakonna. Razem z nią Anastazja grała podczas Mszy św., pokonując swój strach i lęk przed publicznością. A teraz oto sama dzieli się muzycznymi azylami z każdym chętnym.

„Z grupą tych dzieci i młodzieży – scholą «Jezusowe Nutki» – co roku bierzemy udział w dekanalnym festiwalu kolęd i pastorałek «Gloria in excelsis Deo» w Iwii – mówi dziewczyna. –

Pamiętam, jak kiedyś sama brałam udział w tym festiwalu jako uczestnik. Czasy się zmieniają – i teraz przybywam tam jako kierownik grupy”.

Anastazja przyczynia się również do przygotowania w parafii scenek i pantomim na Boże Narodzenie, Niedzielę Miłosierdzia Bożego, święto Wszystkich Świętych. „Na próbach z każdym uczestnikiem staramy się jak najlepiej zrozumieć jego rolę, szukając potrzebnych ustawień w scenach i analizując wypowiedzi. Na długo przed występem zabieramy się za tworzenie strojów dla bohaterów i dobieranie rekwizytów” – tłumaczy dziewczyna.

Codziennie przypatrując się młodemu pokoleniu w trakcie swej pracy, Anastazja wyciąga wniosek, że młody człowiek to „iskra we współczesnym społeczeństwie, dzięki której można rozpalić serca innych ludzi”. Bardzo istotne jest tu, by była to iskra Boża. „Niestety nie zawsze dostrzegam w młodych ludziach trzymanie się moralnych i etycznych norm – ze smutkiem przyznaje dziewczyna. – Czasami młodzież znieważa swoich rówieśników lub ludzi starszych, nie zwracając uwagi na to, że bliźni jest tak samo godną szacunku osobą, stworzoną przez Boga. Jednak jestem pewna, że na ziemi jest sporo «promieni Bożej Miłości», które poprzez przykład swojego życia niosą całemu światu pokój, szacunek i przebaczenie.

Przez ręce tej młodzieży Ojciec Niebieski czyni dobro. Sądzę, że za młodymi i aktywnymi ludźmi – wielka Boża moc i od nich zależy przyszłość Kościoła Chrystusowego!”.